

7.01.2011r.

Dzisiaj jest piątek - piękny, zimowy dzień. Najważniejszym krokiem, właśnie dziś jest dla mnie to, że mój Bóg, Król i Pan Jezus Chrystus przygotował mnie do napisania tego pamiętnika (książki). Moja kochana, duchowa siostra Julita S. mobilizowała mnie już od dłuższego czasu do przelania na papier moich przeżyć z Bogiem oraz tego, jak zmieniło się moje życie od chwili nawrócenia mnie przez Pana. Na początek będę trochę wracała w przeszłość i będę pisać tak, jak mnie Pan Jezus Chrystus poprowadzi.

Jestem prostą kobietą i tak poważnie nie mam zielonego pojęcia o pisaniu książki. Pamiętam jak parę lat wstecz, modląc się rano, usłyszałam wewnętrzny głos – napisz świadectwo. Oj, było to dla mnie coś nowego na mojej drodze wiary, więc w ogóle nie przywiązywałam do tego wagi. Natomiast co jakiś czas modląc się do Pana słyszałam to samo. Po którymś tam razie zaczęłam rozmawiać z Panem, przez cały czas oponując – Boże mój ja nie jestem żadną pisarką, żebym mogła cokolwiek pisać. Tym bardziej, jak bym chciała napisać moje świadectwo ze starego życia, to zabrakłoby 12-tu tomów, nie mówiąc już o tym życiu, które mam z Tobą. Co jakiś czas Duch Święty przypominał mi: pisz świadectwo. Wszelkimi możliwymi sposobami zapierałam się, że nie potrafię, nie dam rady. Minęło półtora roku od usłyszenia głosu Pana na temat świadectwa. Rankiem modląc się, słyszę - czytaj Księgę Jonasza. Drodzy czytelnicy wszyscy, którzy czytacie Pismo Święte i macie Pana Jezusa w sercu dobrze wiecie o czym i o kim jest ta księga. Natomiast wy drodzy czytelnicy, którzy nie czytaliście Biblii, ze szczerego serca zachęcam was zaczniecie czytać tj. Słowo Boże żywe, święte i prawdziwe. Z pewnością będę cytowała wiele wersetów biblijnych, bo wierzę i ufam Bogu, że jedynie Jego Słowo może poruszyć serce człowieka. „Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony.” 2 Tym.3,16-17. Po przeczytaniu Księgi Jonasza zrozumiałam jak bardzo jestem krnąbrna i że spieram się z moim Niebiańskim Ojcem. Uklękałam, przeprosiłam Pana i powiedziałam: dobrze będę pisać, ale bardzo Cię proszę kieruj moimi myślami, żebym mogła to napisać tak, aby odbiór dla czytelnika był wyraźny i żeby to świadectwo nie było za długie.

Zaczęłam pisać. Na brudno pisałam 3 dni i 1 dzień na czysto. Przez ten okres moje dzieci bawiły się obok mnie i robiły wszystko na co tylko miały ochotę. Możecie sobie

wyobrazić jak to małe mieszkanko – 34 m musiało wyglądać pod względem czystości. Mój mąż w ogóle tym porządkiem się nie przejął, ponieważ dla niego jestem bardzo ważna i bardzo kocha mnie i dzieci. Zresztą wiedział, że piszę świadectwo tylko i wyłącznie na chwałę dla Pana Jezusa Chrystusa. Kiedy przeczytałam na spokojnie, to co napisałam dziękowałam Panu za Jego kierownictwo i prowadzenie. Powiedziałam wtenczas Panie Jezu to Ty napisałeś – dziękuję. Zaraz potem przyszły mi na myśl Słowa Pana – „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje, mówi Pan; Ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze. ” Izaj. 55, 8-9.

Na tamten czas jeszcze nie dotarło do mnie, że otrzymałam od Pana dar pisania. „A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi.” 1 Kor. 12, 4-7 Biblia Warszawska. Po kilku dniach poprosiłam o błogosławieństwo najpierw mojego męża, a potem jeszcze brata Jacka i siostrę Elę, abym mogła śmiało wychodzić do ludzi. Tak zaczęłam zwiastować ewangelię wraz z wręczaniem świadectwa. To były moje początki. W sercu zawsze czułam miłość do ludzi, którzy się borykają z problemami alkoholowymi i ich skutkami, ponieważ sama przez to przesłam. Modliłam się do Boga, prosząc, abym mogła służyć na Jego Niwie dla właśnie takich ludzi, ale nie tylko. Mój Bóg jest cudowny i kochany, otworzył moje usta natychmiast, abym mogła śmiało mówić jaki On jest dobry i łaskawy. A teraz moje świadectwo.

NA CHWAŁĘ JEDYNEGO BOGA I PANA JEZUSA CHRYSTUSA !

Moje zmienione życie

Moje życie nie zawsze wyglądało tak jak w chwili obecnej. Teraz czuję i wiem, że żyję życiem spełnionym. Tego mógł dokonać tylko mój cudowny BÓG I PAN JEZUS CHRYSTUS. Urodziłam się i wychowałam w rodzinie robotniczej. Rodzice zawsze mnie kochali i jest tak do dzisiaj. Gdy miałam 14 lat pierwszy raz zajrzałam do kieliszka i spróbowałam smaku alkoholu i nikotyny. W wieku lat 16 byłam już uzależniona. Oczywiście z tego faktu nie zdawałam sobie sprawy. Kiedy skończyłam lat 17 znalazłam się w nieodpowiednim towarzystwie, gdzie zostałam zgwałcona. Po tym wydarzeniu została rana w sercu i mój świat się zawalił. Moim pocieszycielem został łyk alkoholu i papieros. Była to już niewola w której żyłam 21 lat. W roku 1983 wyszłam za mąż z myślą o nowym, wspólnym życiu. Po bardzo krótkim czasie okazało się, że moje małżeństwo jest jednym

niewypałem. Moje życie z mężem polegało na szukaniu towarzystwa gdzie był alkohol. Normalną koleją rzeczy, jak to w takich rodzinach bywa, zaczęły się awantury, rękoczynny, kłamstwo i zdrady. Nie sprawdziłam się ani jako żona, ani jako matka. Związek ten był nie dla nas, a dla ludzi trwał 11 lat. Potem oddaliśmy syna na wychowanie do dziadków, a nasze drogi całkowicie się rozeszły. Zaczęłam sama żyć, myślałam: "Teraz to już mi się poukłada". Oczywiście moje uzależnienie z roku na rok było coraz gorsze. Dopóki miałam dach nad głową, pracę i dobre zdrowie, to leciał dzień za dniem. Pracowałam w różnych zawodach jako: konserwiarz, pomoc kuchenna, intendent, magazynier, barmanka, sprzedawca, kelnerka. Byłam dobrym i docenianym pracownikiem z pozytywną opinią. No cóż, ale jak długo można pić niezauważalnie ? Kiedy zostałam bez domu i pracy moje życie stało się niewolą. Nie mogłam już żyć bez używek i zrobiłabym prawie wszystko, żeby zdobyć pieniądze i aby się napić. Ten okres to był zupełny koszmar. W moim sercu na dobre zadomowiło się kłamstwo, obłuda, nienawiść oraz wszelkie zło, jakie na tym świecie istnieje. Kiedy z mojego życia zostały tylko strzępy - ponieważ mój stan fizyczny i psychiczny to była jedna ruina - postanowiłam z tym wszystkim skończyć. Próbowałam wiele razy, ale jeśli się udało stanąć na nogi - to tylko na krótką chwilę. Bardzo często jeździłam do moich rodziców na tak zwane „trzeźwiaki”. To właśnie oni podawali mi swoje ręce, próbując naprowadzić mnie na dobrą drogę. Jednak tak się nie stało, i chociaż moja mama postawiła już na mnie przysłowiowy krzyżyk, to jednak razem z moją siostrą we łzach modliły się do BOGA, prosząc o mnie. Natomiast ja żyłam w zupełnej ciemności, w mroku, z którego nie mogłam się wydostać. Pewnego ranka po kolejnej libacji alkoholowej usiadłam na krawędzi łóżka, cała się trzęsąc z przepicia i postanowiłam zawołać do BOGA. W tym momencie nie wierzyłam już w normalne rodziny, które mogą się naprawdę kochać, a pragnęłam jej ze wszystkich sił. Wypowiedziałam takie słowa: BOŻE jeżeli naprawdę istniejesz, to ja Cię proszę, ja nie chcę już więcej pić, palić, ja chcę mieć normalną rodzinę, męża który będzie mnie kochał i dzieci - normalny dom. Daj mi jeszcze jedną szansę na nowe, lepsze życie. Spraw by moim mężem został Andrzej. Andrzej był jedynym mężczyzną w moim życiu, przy którym czułam się dobrze. Żyliśmy w konkubinacie 3 lata po czym Andrzej został umieszczony w zakładzie karnym i tak się rozstaliśmy. Gdy skończyłam mówić do BOGA napiłam się kolejny kieliszek na uspokojenie i położyłam się spać. Obudziłam się około 10 rano już z innymi myślami. Wyrwać się z tego towarzystwa w którym przebywałam nie było łatwo, więc wymyśliłam odpowiednią bajkę i wyszłam jak stałam. Nie miałam nic, oprócz tego co na sobie - straciłam wszystko. Postanowiłam pojechać po raz kolejny do moich rodziców, aby wytrzeźwieć, a potem się zabić. Myślałam - zrobię to na trzeźwo, żeby rodzice nie musieli się

wstydzic po mojej śmierci. Stałam i czekałam na dworcu WPK na autobus, a tu nagle pojawił się Andrzej. Spytał mnie, co mam zamiar dalej robić, a ja opowiedziałam o czym myślałam. Andrzej poprosił, abym mu zaufała i poszła z nim. Tak też zrobiłam. Wbrew jakiegokolwiek nadziei dałam mu zegarek z ręki i prosiłam, żeby go sprzedał i kupił mi wino, bo za chwilę się wykończę. Czułam, że umieram, mój organizm domagał się alkoholu. Gdy się napiłam i uspokoiłam, Andrzej zawiózł mnie do swojej matki, na wieś, gdzie spędziliśmy 2 tygodnie. Moja modlitwa do żyjącego BOGA została wysłuchana natychmiast, chociaż ja nie zdawałam sobie z tego sprawy. Tam trzeźwiałam. Przeszłam to bardzo ciężko, ale dzięki BOGU, nie musiałam przechodzić detoksu itp. Andrzej, kiedy odbywał karę za murami, to poznał i przyjął do swego serca i życia jedyne Świątego i Prawdziwego BOGA - JEZUSA CHRYSYUSA. Jeździła tam misja z kościoła nauczającego ewangelicznie, głosząc ewangelię. Mnie nic o tym fakcie nie powiedział, ponieważ ja nie byłam przyjaźnie nastawiona do jakiegokolwiek kościoła. Dnia 13 marca 2001 r. przyjechaliśmy do Dąbrowy Górniczej. A on podstępem zaprowadził mnie do Społeczności Chrześcijańskiej ewangelicznie nauczającej. Byliśmy głodni, spragnieni, bez żadnej nadziei na jakąkolwiek przyszłość. Były gospodarz tej społeczności poczęstował nas obiadem i kawą, a potem się zaczęło. Zwiastował nam ewangelię oraz mówił, co PAN JEZUS CHRYSYUS uczynił w jego życiu. Trwało to długo; ja już tego JEZUSA miałam serdecznie dosyć. Dla mnie to wszystko co on mówił, było bardzo nienormalne. Tego samego dnia Władek N. zaprowadził nas do Klubu Nadzieja dla osób uzależnionych, który działa przy tej społeczności. Tam czułam się jakbym znalazła się w innym świecie, pomyślałam: To są nawiedzeni ludzie. Na początku śpiewali pieśni, potem się modlili, mówili o JEZUSIE i o tym, co uczynił w ich życiu. Ja tego w ogóle nie rozumiałam. Ponieważ nie mieliśmy gdzie spać, poprosiliśmy o nocleg. Przełożeni zgodzili się - ja spałam w świetlicy, a Andrzej u Władka N. Obudziłam się wcześniej rano; czułam się taka zdrowa i jakby nowonarodzona. Nie wiedziałam co się stało, ale jednego byłam pewna, że nie muszę już pić ani palić. Zostałam uwolniona - to był pierwszy cud w moim życiu, którego dokonał sam PAN JEZUS CHRYSYUS, który żyje .

JEŚLI WIĘC SYN WAS WYSWOBODZI , PRAWDZIWIE WOLNYMI BĘDZIECIE

Ew. Jana 8, 36.

Od tamtego czasu zaczęliśmy z Andrzejem regularnie uczęszczać do Klubu Nadzieja oraz na nabożeństwa w każdą środę i niedzielę. Na którymś z kolei Klubie przyjął PANA JEZUSA CHRYSYUSA do swojego serca i oddałam moje życie w jego święte ręce.

POWIERZ PANU DROGĘ SWOJĄ, ZAUFAJ MU, A ON WSZYSTKO DOBRZE

UCZYNI; Psalm 37,5

To właśnie na nabożeństwie, kiedy słuchałam kazań, BÓG otworzył moje serce na ewangelię. BO SŁOWO BOŻE JEST ŻYWE I SKUTECZNE, OSTRZEJSZE NIŻ MIECZ OBOSIECZNY, PRZENIKAJĄCE AŻ DO ROZDZIELENIA DUSZY I DUCHA, STAWÓW I SZPIKU, ZDOLNE OSĄDZIĆ ZAMIARY I MYŚLI SERCA.

List do Hebrajczyków 4, 12.

PAN JEZUS CHRYSTUS opiekował się nami każdego dnia. Już nie chodziliśmy głodni ani spragnieni i nie byliśmy bez dachu nad głową. Powolutku nauczyłam się dziękować BOGU OJCU i PANU JEZUSOWI CHRYSTUSOWI za każdą chwilę, którą nam daje. Żywy BÓG wyrwał mnie z ciemności w której błądziłam tyle lat.

BYLIŚCIE BOWIEM KIEDYŚ CIEMNOŚCIĄ, A TERAZ JESTEŚCIE ŚWIATŁOŚCIĄ W PANU. List Pawła do Efezjan 5, 8.

Uwierzyłam, że istnieje nadzieja, którą jest PAN JEZUS CHRYSTUS. W grudniu 2001 r. zawarliśmy związek małżeński z Andrzejem, a 5 maja 2002 przyjąłem chrzest wiary w sposób biblijny.

UPAMIĘTAJCIE SIĘ I NIECHAJ SIĘ KAŻDY Z WAS DA OCHRZCIĆ W IMIĘ JEZUSA CHRYSTUSA NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW WASZYCH, A OTRZYMACIE DAR DUCHA ŚWIĘTEGO . Dzieje Apostolskie 2, 38.

Dzięki BOGU, w wieku 38 lat i 40 lat urodziłam dwójkę wspaniałych dzieci - Zuzię i Michałka.

OTO DZIECI SĄ DAREM PANA, PODARUNKIEM JEST OWOC ŁONA.

Psalm 127, 3.

Każdego dnia otrzymujemy wiele błogosławieństw; są również doświadczenia, przez które przechodzi człowiek. Tylko ja mam tę pewność, że bez względu na jakąkolwiek sytuację życiową nie jestem sama. Jest ze mną PAN JEZUS .

GDYŻ PAN BÓG TWÓJ, SAM PÓJDZIE Z TOBĄ, NIE PORZUCI I NIE OPUŚCI CIĘ.

V Mojżeszowa 31, 6.

BÓG uczynił moje życie spełnionym; dał wolność, przebaczył przeszłość, wlał w moje serce miłość, pokój i radość ze zbawienia .

KTO UWIERZY I OCHRZCZONY ZOSTANIE, BĘDZIE ZBAWIONY, ALE KTO NIE UWIERZY, BĘDZIE POTĘPIONY .

Ew. Marka 16, 16.

Bóg odnowił relację z moim synem Szymonem. Dał mi męża, który bardzo kocha mnie i nasze dzieci, i dał bardzo dużą rodzinę duchową. Jednym słowem BÓG spełnił moje

marzenia i gorąco wierzę, że ma dla mnie i mojej rodziny jeszcze wiele niespodzianek. W 2005 r. otrzymaliśmy od BOGA małe mieszkanie, w którym jesteście bardzo szczęśliwi. Tym świadectwem oddaję ci BOŻE chwałę, cześć i uwielbienie z mojego serca. Dziękuję za nowe życie, dziękuję że mnie wybrałeś i mogłam CIĘ poznać.

JA JESTEM DROGĄ I PRAWDA, I ŻYWOT; NIKT NIE PRZYCHODZI DO OJCA, TYLKO PRZEZE MNIE .

Ew. Jana 14,6.

Kocham Cię PANIE JEZU CHRYSSTE i do końca mojej pielgrzymki na tej ziemi chcę Ci być posłuszną oraz z całego serca wiernie Ci służyć

Drogi czytelniku, zwracam się teraz do Ciebie; chce abyś wiedział, że nie ma ani jednego człowieka na tym świecie, który byłby bez grzechu. Nasz cudowny, niebiański OJCIEC, oddał na ofiarę za grzechy całego świata SYNA swojego jedyne. Dopóki żyjemy na tej ziemi, mamy czas na pojednanie się z BOGIEM .

ALBOWIEM TAK BÓG UMIŁOWAŁ ŚWIAT, ŻE SYNA SWEGO JEDNORODZONEGO DAŁ, ABY KAŻDY, KTO WENÍ WIERZY, NIE ZGINAŁ, ALE MIAŁ ŻYWOT WIECZNY.

Ew. Jana 3, 16 .

Biblia uczy nas, że po naszej śmierci jest życie wieczne. Czy chcesz na wieki wieczne być z BOGIEM oraz cieszyć się tym, co dla nas przygotował?

CZEGO OKO NIE WIDZIAŁO I UCHO NIE SŁYSZAŁO, I CO DO SERCA LUDZKIEGO NIE WSTĄPIŁO, TO PRZYGOTOWAŁ BÓG TYM, KTÓRZY GO MIŁUJĄ.

1 Kor. 2,9

Czy też na wieki wieczne zostać oddzielnym od BOGA?

I ŚMIERĆ I PIEKŁO ZOSTAŁY WRZUCONE DO JEZIORA OGNISTEGO; OWE JEZIORO OGNISTE ,TO DRUGA ŚMIERĆ .

I JEŻELI KTOŚ NIE BYŁ ZAPISANY W KSIĘDZE ŻYWOTA, ZOSTAŁ WRZUCONY DO JEZIORA OGNISTEGO .

Obj. 20, 14-15 .

BÓG jest WSZECHMOGĄCY i WSZECHOBECNY. ON jest alfa i omega, początek i koniec. Biblia jest źródłem Jego nieskończonego objawienia, jest księgą mądrości. W PANU JEZUSIE CHRYSSTUSIE odnajdziesz OJCA niebiańskiego stwórcę nieba i ziemi. To BÓG OJCIEC bada nasze serca, wybiera i daje nam swojego DUCHA ŚWIĘTEGO. Dzisiaj już

wiem, że w żadnym budynku kościelnym, w obrazach czy figurach nie ma żywego BOGA. Prawdziwy BÓG jest zazdrosny o swojego DUCHA ŚWIĘTEGO i brzydzi się wszelkim bałwochwalstwem oraz cudzołóstwem duchowym. Nastały czasy końca; wszystkie denominacje dążą do jedności religijnej (ekumenii), co jest przestrożą dla uczniów PANA JEZUSA CHRYSZTUSA i wielkim zwiedzeniem. Słowo Boże mówi:

DLATEGO WYJDŹCIE SPOŚRÓD NICH I ODŁĄCZCIE SIĘ, MÓWI PAN NIECZYSTEGO SIĘ NIE DOTYKAJCIE, A JA WAS PRZYJMĘ .

2 Kor 6, 17

Życie bez żywego BOGA to wegetacja. Tylko On może dać Ci prawdziwą miłość, w której mieści się wszystko. Zachęcam Cię również do codziennego czytania Biblii, przez którą BÓG będzie osobiście przemawiał do Ciebie. Jeśli Twoje życie jest kompletnie niezłożone i tylko same problemy, to nie czekaj dłużej, aby było gorzej. A może Twoje życie jest poukładane, masz dom, rodzinę, pracę, ale nie ma w nim PANA JEZUSA CHRYSZTUSA - to nie zwlekaj. Zaufaj mu i zaproś go do swojego serca.

ALBOWIEM JEDEN JEST BÓG, JEDEN TEŻ POŚREDNIK MIĘDZY BOGIEM, A LUDŹMI - CZŁOWIEK CHRYSZTUS JEZUS.

Pierwszy list Pawła do Tymoteusza 2, 5.

KTO MA SYNA MA ŻYWOT; KTO NIE MA SYNA BOŻEGO, NIE MA ŻYWOTA .

Jeśli zdecydujesz się na przyjęcie zbawienia z łaski, to się módl, na przykład tak:

Ojcze, w imieniu JEZUSA proszę Cię o przebaczenie moich grzechów . Daję Ci moje życie, abym mógł przyjąć Twojego SYNA i żeby DUCH ŚWIĘTY mógł we mnie działać, aby wypełniać Twoją wolę. PANIE JEZU CHRYSZTE, proszę abyś dał mi siłę by wzrastać w wierze dzięki Twej łasce. Wierzę, że wysłuchałeś moją modlitwę i przebaczyłeś moje grzechy .

ALBOWIEM ŁASKĄ ZBAWIENI JESTEŚCIE PRZEZ WIARĘ I TO NIE Z WAS, BOŻY TO DAR. NIE Z UCZYNKÓW, ABY SIĘ KTO NIE CHLUBIŁ .

Efez 2, 8-9

Jeśli pomodliłeś się ze skruszonym sercem, szczerze, to bądź pewny, że od tej chwili PAN JEZUS został Twoim zbawicielem i PANEM nowego życia. Przekonasz się o tym bardzo szybko .

JEZUS CHRYSZTUS WCZORAJ I DZIŚ, TEN SAM I NA WIEKI .

List do Hebrajczyków 13, 8.

ZAWSZE I WSZĘDZIE CHWAŁA PANU JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI !

Moja kochana siostró,

Dzisiaj jest niedziela po południu. Korzystam z okazji, że jestem sama i skreślam parę słów; i tak miałam zamiar do ciebie napisać, chyba nie myślałaś, że zapomnę o twoich urodzinach. Oczywiście urodziny duchowe są ważniejsze, ale ja dziękuję Bogu za całokształt, za to, że przyszedł na ten świat w ciele, że mogłam cię poznać, że narodziłaś się z Ducha Świętego, że jesteś moją siostrą i za to, że bardzo, ale to bardzo cię kocham. Chyba tak dosadnie jeszcze nigdy Ci nie mówiłam, ani pisałam o moim uczuciu do ciebie, no ale to prawda, jedynie nasz Bóg wie jak bardzo cię kocham. Zapewniam cię, jest to uczucie zupełnie czyste, nie skalane żadnym brudem. Piszę to dlatego, ponieważ tę miłość może tylko i wyłącznie wlać w serce człowieka Pan Jezus Chrystus. Tak właśnie stało się w moim życiu, a szczerze wierzę, że i w twoim. Za co całym sercem, każdego dnia dziękuję Panu za tę miłość i mam pewność, że tej miłości mi nikt nie odbierze. Moja kochana Julciu mam nadzieję, że ten list oraz mały prezencik, który przygotowałam dla ciebie przyjdzie na czas, a może lepiej przed czasem. Wolę wcześniej, po prostu nie lubię się spóźniać, cóż taka już jestem. Jak sama zauważysz, otrzymasz tym razem prawie same serca, bo to z serca. Przyjmuję wiarą, że trochę rozwele twoje serduszko tą małą niespodzianką. Razem z Andrzejem tym razem wybraliśmy płytę Andrzeja Piasecznego, a te nagrania z tej płytki to prosimy, żebyś odebrała na sposób duchowy. Bardzo lubimy słuchać tych nagrań na głośno, wtedy jest lepszy odbiór. Reszta niespodzianki to mój pomysł, ale moje dzieciątka mi pomagały. Nasze życzenia dla ciebie napisane są w karcie. Napiszę ci jaki był przebój z tą kartą. Mi się bardzo podoba, bo jest piękna, ale były w niej inne cyfry. Porozmawiałam odpowiednio ze sprzedawczynią ... stwierdziła, że dla klientów da się wszystko zrobić, no i jest odpowiednia cyfra. Tak poza tym Julciu leci dzień za dniem, pracuję na Niwie Pańskiej i mam coraz większe doświadczenie, ale Bóg jest dobry. Kocham Pana Jezusa Chrystusa ponad wszystko i czekam, proszę oraz błagam, żeby już przyszedł po nas. Bóg poprzez nas wykonuje Swoje dzieło cały czas i wierzę, że to już bardzo blisko, pochwycenie i na wieki wieczne w cudownej radości. Kocham te wszystkie obietnice, które mamy w Biblii i rozkoszuję się nimi co dnia, bo wiem, że jesteśmy ich dziedzicami. Napiszę ci teraz ode mnie jeden werset: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie.” Rzym. 1, 17.

Julcia żyć z wiary pewniejsze jest i radośniejsze, niż przez uczucia i przez uczynki. Ufać Panu oto życie moje! Niechaj tak samo stanie się w twoim życiu, czego całym sercem ci życzę.

„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie Wam dodane.” Mat. 6, 38.

Biblia się zaczyna: „Na początku stworzył Bóg.” Tak samo rozpoczynaj tworzenie życia twojego – od Boga. Szukaj najpierw całą duszą Królestwa Bożego, jako miejsca twoich praw obywatelskich i sprawiedliwości, jako pieczęci na całym swoim postępowaniu w życiu. Resztę Sam Pan ci przyda bez twojego, pełnego troski oglądania się na to. Wszystko co do życia i bogobojnego bytowania jest potrzebne będzie ci dane. Pokarm, odzież, mieszkanie – wszystko to Bóg daje podczas, gdy my będziemy Go szukać. Dbaj o Jego sprawy, a On zatroszczy się o Twoje. Dziedzic Państwa Bożego nie powinien umrzeć z głodu, a kto przyodziewa duszę w sprawiedliwość Bożą, nie będzie przed Panem chodził w nagości. Precz z pożerającą troską, duszę swoją skieruj na poszukiwanie Pana. Żądza złota jest ubóstwem i tchórzliwość jest nędzą. Ufność w Boga jest bogactwem, a podobieństwo do Boga spadkiem niebiańskim. Panie szukam cię, pozwól bym cię znalazła Twoją wiarą, którą mam od ciebie. Julka, czas żniw coraz bliżej, nie oglądaj się wstecz, przed tobą czas walki i siania, może we łzach, ale z pewnością nie jesteś sama, a już niedługo będziesz oglądać Chwałę Pana. Zachęcam cię, aby te imprezy, które są przed tobą zostały przez ciebie zdominowane dla Pana Jezusa Chrystusa. Walcz i ufaj. Izaj. 41, 10-13.

Pa Kocham Cię
Jadzia

22.06.2009r.

Łaska tobie i pokój od Boga Ojca naszego
oraz Pana Jezusa Chrystusa

Kochany bracie Pawle!

Pawełku wszystko, co w tym liście napiszę wiarą przyjmuję, że będzie tylko i wyłącznie na chwałę dla naszego Boga i Pana Jezusa Chrystusa. Właśnie, to nasz Bóg połączył nas miłością bratersko-siostrzaną. Dlatego też, tylko i wyłącznie, zawsze wyznaję, że miłość, którą w moje serce wlał Pan Jezus Chrystus, mogę śmiało bez żadnych oporów podawać dalej. Bracie Pawle pozwolisz, że będę pisała wujku, bo tak mi jest śmielej ze względu na

wiek twój i wiek mój. Całkowicie zdaje sobie sprawę z tego, że jesteś jedynym w swoim rodzaju stworzonym przez Boga człowiekiem, którego bardzo kocham i w Panu Jezusie Chrystusie jesteśmy jednością. Mimo wszystko pielgrzymuję w tym ciele i z szacunku dla ciebie pragnę nazywać cię wujkiem. Wiem również, że doskonale to rozumiesz i zgadzasz się z moimi poglądami. Więc kochany wujku, jak już zdążyliśmy się poznać, wiem, że całym sercem służysz Panu Jezusowi Chrystusowi, za co jestem wdzięczna Bogu, że mogę to widzieć. Chcę jednak podkreślić, że dla mnie osobiście jesteś ukochanym bratem Pawłem, z którym z pewnością spotkam się w Królestwie Niebieskim. Wujku Pawle, to wiem na pewno, na 100%, przykro mi z tego powodu, jeżeli ktoś myśli inaczej. Ale ja zawsze idę drogą wiary i to sam Bóg pokazuje mi pewne rzeczy. Nigdy nie mówiłam, ani nie mówię, że nie popełniam błędów. Ponieważ na dzień dzisiejszy wyznaję, żeby nie miłość Pana Jezusa Chrystusa do mnie, to nie byłabym w stanie napisać ani słowa na temat Jego Dzieła Zbawienia dla nas wybranych przed założeniem świata i powołanych w czasie łaski, która jeszcze trwa. Natomiast moje serce raduje się, co dnia, że istnieje jeszcze dzisiaj, o którym Pan mówił: „Dziś jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych.” Hebr. 4,7

Wiem z całą pewnością, że nasi bracia i nasze siostry prowadzeni przez strukturę ekumeniczną polegają na własnych uczuciach i uczynkach. Wiem również, że Pan Jezus Chrystus przyjdzie w swoim wyznaczonym czasie, aby szczerze kochające go serca wyprowadzić z ekumenii. Pragnieniem mojego serca jest, żeby każdy człowiek, który uwikłał się w te struktury został przez Pana wyprowadzony, tak jak to było w moim i mojego męża przypadku. Chociaż wypisując się ze zboru, dostaliśmy nakaz ludzki, żeby rybek z danego zboru nie łowić, nigdy nie wzięłam sobie tego dosłownie. Ponieważ zrozumiałam od naszego Pana, że to, co On nam powie, to trzeba czynić. Słowo czynić – ludzie rozumieją dosłownie – chodzi oczywiście o uczynki z ciała, które nie mają żadnej wartości przed Bogiem. Ale ja rozumiem to całkowicie inaczej – uczynki z wiary – tak jak Bóg prowadzi, a nie to co ja zamierzam. Więc kochany wujku, jeśli Pan mówi do mnie, że mam rozmawiać o Jego sprawiedliwości z uczniami, to nie obchodzi mnie fakt czy są to bracia i siostry ze zboru w Dąbrowie, czy z innego. Już kiedyś popełniłam karygodny błąd na drodze wiary, kiedy zaczęłam słuchać człowieka. Bogu niech zawsze będą dzięki za to, że mi to pokazał. A zobaczyłam to wtenczas, kiedy dostałam Słowo Pana: „Tak mówi Pan: Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce.” Jer. 17, 5.

Od tamtego czasu uważnie słucham co mówi człowiek, a przyjmuję tylko to, co jest z Ducha Świętego. Tego nauczył mnie Sam Pan Jezus Chrystus. Poza tym nie przejmuję się tym,

co ktoś mi mówi w formie nakazu i groźby. To naszemu Bogu zawdzięczam życie i to życie wieczne, więc bać się człowieka, to jest nietakt wobec Pana. Boję się tylko i wyłącznie Pana Jezusa Chrystusa, kto boi się Boga, nie boi się niczego więcej. Już nie raz mieliśmy sposobność z sobą rozmawiać i modlić się razem, więc ty wujku wiesz, jak bardzo Kocham Pana Jezusa Chrystusa. Zawsze pragnę wiernie Mu służyć, moje serce, dusza i ciało w pełni należą do Pana i wszędzie wyznaję, że nasz Bóg jest dla mnie wszystkim. Jest największą miłością mojego życia. Póki czas pielgrzymki jeszcze mamy, to trzeba nam, jak to się mówi, zakasać rękawy do góry i na Niwę Pańską chodzić co dnia, aby jak najwięcej ludzi mogło usłyszeć o wielkim Dziele Zbawienia naszego Boga i Pana Jezusa Chrystusa, o Jego Sprawiedliwości i wielkiej miłości do ludzi. Każdego dnia wołam do Pana, aby używał mnie tak, jak to zaplanował i wierzę gorąco, że tak się dzieje. Wszystko to, co Bóg zamierzył dla Swoich dzieci z pewnością się spełni. Pamiętam, jak jeszcze nie rozumiałam nauki o sprawiedliwości z Boga, popełniałam wiele błędów i liczyłam na własne uczynki, ale Bóg jedynie dobry jest i to właśnie On Sam wyprowadził mnie na wolność. Przestałam polegać na ciele i cała skryłam się w Nim. Od tamtej pory żyję w pełnej wolności, czytając Pismo Święte dużo więcej rozumiem w sposób duchowy, za co całym sercem dziękuję Jezusowi Chrystusowi. Wiesz wujku, całkowicie zdaję sobie sprawę, że to Bóg otworzył mi oczy na to wszystko, przyodział mnie płaszczem Swojej Sprawiedliwości, obdarzył mnie darami i talentami, którymi obracam i służę. Bardzo pomocne było mi Słowo Pana: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje – mówi Pan. Lecz jak niebiosy są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze.” Izaj. 55, 8-9. Właśnie tak jest i amen. Chcę ci również napisać, że to wszystko wydarzyło się w moim życiu dla wzmocnienia wiary, którą też otrzymaliśmy w darze od Pana. Jednakże nie oznacza to, że nie przydarzają mi się upadki. Jestem w tym ciele jak każdy z nas i czasami zawodzę, ale dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi, że to wszystko zaniósł na krzyż. Kochany wujku jak już rozmawialiśmy przez telefon miałam pełen radości dzień piątkowy, kiedy to rozdałam sześć świadectw w przeciągu dwóch godzin. Po południu poszłam do Lodzi, aby wszystko jej opowiedzieć z detalami, poczytać Słowo i pomodlić się. Zawsze kiedy od niej wracam jestem pocieszona przez Pana i pełna radości w sercu. Lodzia niedawno składała świadectwo, że usłyszała głos, który powiedział: masz nowe serce. Od razu zrozumiałam, że to Pan Jezus Chrystus jej powiedział, a zarazem wprowadził ją w Swoje odpocznienie. „Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od Swoich. Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia, aby nikt nie upadł, idąc za tym przykładem nieposłuszeństwa.” Hebr. 4, 10-11. Widzisz wujciu Lodzia w końcu ma

pewność w sercu, że zostanie pochwycona. Otwórz sobie książkę „Poza murami Babilonu”, tam na stronie 118 jest pięknie napisane na temat nowego serca. Tak właśnie dziękujemy Bogu za to, że przeznaczył nas do pochwylenia. Wiem, że ty tę sprawę rozumiesz, chodzi o przypowieść z dziesięcioma pannami. Żywię nadzieję, że i ty wujku dostałeś nowe serce, a jeżeli nie to z pewnością niedługo to się stanie. Wszyscy, którzy otrzymamy szatę weselną, zostaniemy porwani na Ucztę Baranka. Kochany mój bracie i to jest jeden z najpiękniejszych tematów, na które lubię rozmawiać. Połowa z uczniów Pana będzie na uczcie weselnej, a druga połowa przejdzie wielki ucisk. Niemniej jednak nie zaprą się wiary i zginą tragiczną śmiercią. Dla nas najistotniejszą sprawą jest to, że nikt nie utraci zbawienia. Właśnie nauka na temat utracalności jest fałszywa i znieważa ofiarę Pana Jezusa Chrystusa. W ten sposób ludzie odejmują chwałę Bogu. Ale ty wujku już zostałeś przekonany w sercu na ten temat i dziękujemy Panu za ciebie. Widzimy jak Pan Jezus Chrystus cię prowadzi, naucza, a zarazem używa. Wiem, że twoje serce jest przepelnione miłością dla Pana i ludzi, szczególnie braci i siostr. Tyle lat jesteś bez żony, a jednak nie szukałeś drugiej, tylko życie poświęcasz dla Pana Jezusa Chrystusa. Chwała Panu za to, że możemy to widzieć, jak pięknie i cudownie wykonuje Swoje dzieło w tobie, te które zaczął i też je dokończy. „Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił, aż do dnia Chrystusa Jezusa.” Fil. 1, 6. Cieszę się ogromnie, kiedy jesteśmy u ciebie i mamy ze sobą społeczność. Zawsze są to spotkania budujące oraz błogosławione obecnością Pana. Jak wracam z Wisły do domu jestem bardzo silnie naładowana duchowo. Dziękuję Bogu, że dał nam ciebie i za twoje serce, które nam okazujesz za każdym razem. A teraz świadectwo z dzisiaj. Jechałam z Józkiem, Tomkiem, który się chrzcił ostatnio i z Włodkiem, który usłyszał ode mnie wyznanie wiary i otrzymał świadectwo. Potem rozmawiałam z panią doktor, która bardzo się ucieszyła moim zwiastowaniem i chętnie przyjęła świadectwo. No i kochany Pawełku list do Ciebie – chwała Panu Jezusowi Chrystusowi! A propo mojego zdrowia: raka nie mam, właśnie tak wierzyłam, mam chory żołądek i przełyk. Bóg jest dobry, ufam Panu, że mnie wyleczy, a pani doktor to narzędzie w Jego ręku. Poza tym: „Już niedługo przyjdzie Pan i zabierze nas do Królestwa Swego, a wtedy my popłyniemy z nim na obłokach do nieba.” Wujku kochamy cię i błogosławimy w świętym imieniu Pana Jezusa Chrystusa.

Twoja duchowa rodzina – Jadzia, Andrzej, Zuzia i Michałek

Pozdrowienia dla Kasi i Pawła

„Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej.” Izaj. 41, 10.

„Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię twoim imieniem – moim jesteś. Gdy pójdiesz przez wody, będą z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię, gdy pójdiesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię.” Izaj.43, 1-2.

Izaj. 43,10-13

Pa pa